

Ministerialny bal w operze

Gala w Operze Wrocławskiej była zorganizowana pod ministra Przemysława Czarnka – wynika z ustaleń radnych Koalicji Obywatelskiej. Trwa kontrola.

IZABELA KACPRZAK

Umowa na wynajem przestrzeni w Operze na imprezę okolicznościową, w tym ewentualnie aneks, który uwzględni wynajem głównej sceny, lista VIP, którzy otrzymali bezpłatne wejściówki, wystawione faktury i ich płatnicy – Marek Łapiński i Monika Włodarczyk, radni wojewódzcy Koalicji Obywatelskiej do 16 marca mają otrzymać komplet dokumentów od dyrekcji Opery Wrocławskiej, w której imprezę urodzinową zorganizował Bartosz Rybak, pełnomocnik ministra edukacji i nauki Przemysława Czarnka. Radni będą także sprawdzać, kto opłacił noclegi zaproszonym gościom.

W dniu imprezy (17 lutego) Czarnek był we Wrocławiu na Politechnice Wrocławskiej, na której ma zostać uruchomiony wydział lekarski. Ale, jak podkreśla jego rzeczniczka, od godz. 17 przebywał w stolicy Dolnego Śląska prywatnie. Według ustaleń radnych bawił w Operze do godz. 23.

Rybak jest pełnomocnikiem ministra Czarnka do spraw współpracy z organizacjami pozarządowymi i polonijnymi. W operze obchodził 35. urodziny. Zaproszeni goście najpierw obejrzeli spektakl „Cyganeria”,

potem na scenie, już prywatnie życzenia „wyśpiewał” solenizantowi Świerzyński. W imprezie brał udział nie tylko minister edukacji, ale także rektorzy wyższych uczelni i politycy PiS z Dolnego Śląska. Michał Ciepelski z biura prasowego Politechniki Wrocławskiej w rozmowie z „Rz” zapewnia, że uczelnia „w żaden sposób nie była zaangażowana w organizację uroczystości”. – Nie finansowaliśmy również noclegu panu ministrowi. Jego wizyta u nas była „czysto robocza” i poza nią nie organizowaliśmy niczego innego – podkreśla. Podobnie odpowiada MEiN, dodając, że „nie poniosło ono żadnych kosztów” w związku z prywatnym pobytom ministra.

Kto je poniósł? Bartosz Rybak najpierw deklarował, że sam zapłacił za catering dla gości. Potem okazało się jednak, że rachunek – jak ustalił „Fakt” – pokryła fundacja z Lublina (skąd pochodzi minister Czarnek) Instytut Europejski Pro Civium w ramach rozliczeń za pracę Rybaka w fundacji. Jej prezes to Maciej Woś, a pod tym samym adresem działa jeszcze Fundacja ECC. Prowadzi ją Ryszard Woś, ojciec Macieja – w zeszłym roku otrzymała od ministerstwa edukacji 1 mln zł.

Jeszcze większy kłopot jest z ustaleniem, kto płacił za noclegi dla VIP. W środę wieczorem Adriana Całus-Polak, rzeczniczka Czarnka, poinformowała „Rz”, że „koszty noclegu Pan Minister pokrył z prywatnych

środków”. Jednak „Fakt” ujawnił, że nocleg ministrowi i jego żonie miała opłacić firma pośrednik „Usługi hotelarskie Radosław Kuciapiński”. Instytucje kupują usługi hotelarskie od takich firm i korzystają ze zniżek, dlatego nocleg był o połowę tańszy. – Nie mogę rozmawiać o swoich klientach – Kuciapiński ucina rozmowę. Ministerstwo Edukacji nie wyjaśniło nam tych rozbieżności – kiedy Czarnek zapłacił za hotel i czy było to już po ujawnieniu afery.

– Z rozmowy z dyrektorką opery Hanną Ołdakowską wyciągnęliśmy wniosek, że całe to wydarzenie było przygotowane „pod ministra”, który tego dnia był we Wrocławiu służbowo. Teraz badamy, kto i kiedy zrobił płatności, w tym opłacił 3 tys. zł za bilety dla gości na spektakl – mówi nam radny Łapiński. – Dyrektorka broniła się przed dymisją, co było związane z ujawnioną przez „Wyborczą” umową z dyrektorem artystycznym za horrendalną stawkę. Poza tym z wyjaśnień pani Ołdakowskiej wiemy, że na tej imprezie lobbowała u ministra Czarnka o dotację dla swojego projektu „Opera młodych” – dodaje.

Hannie Ołdakowskiej impreza nie tylko nie pomogła, ale nawet zaszkodziła. Zarząd województwa dolnośląskiego dostał właśnie – m.in. od związków zawodowych oraz resortu kultury – pozytywne opinie w kwestii jej odwołania ze stanowiska.